

Ewelina Suszek

Kierunek: nie-miejsce

Przestrzeń niczyja a projekt antropologii hipernowoczesności

Recenzja książki: Marc Augé: *Nie-miejsce. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Tłum. R. Chymkowski. Przedm. W. J. Burszta. Seria: Pogranicza. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 2010, ss. 86.

Określaną jako klasyczną i sławną już dziś książkę Marca Augé *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności* trudno uznać za całkowitą nowość. Nie skłania do tego ani rok wydania oryginału (1992), ani przełomowego dla kariery antropologa przekładu angielskiego (1995). Także nie ułatwia tego popularność pracy, nader inspirującej dla różnorodnych badań, w tym prowadzonych przez polskich naukowców (zob. m.in. teksty Ewy Rewers, Marty Smagacz). W końcu, nie pozwala na to wcześniejsza translacja najciekawszych fragmentów książki dokonana przez Adama Dziadka¹. Zatem całościowy przekład Romana Chymkowskiego z wartościową przedmową Wojciecha Józefa Burszty (*Samotność w świecie nadmiaru*) nie jest w stanie zaskoczyć świeżością, ale ma szansę spełnić oczekiwania i zapotrzebowanie polskich czytelników. Burszta z satysfakcją pisze: „Teraz i my możemy przyjrzeć się, co sprawiło, że jej autor jest dzisiaj znany, ceniony, tłumaczony i cytowany w najrozmaitszych kontekstach intelektualnych” (s. VIII). Biorąc pod uwagę fakt, że również kilka innych dzieł spośród pokaźnego dorobku naukowego francuskiego badacza zostało ostatnio przetłumaczonych na nasz język ojczysty (*Formy zapomnienia, Duch pogaństwa* oraz artykuł *Przyszłość kultury*), rzeczywiście zaczynamy mieć taką możliwość.

Wśród wymienionych lektur, recenzowana książka odgrywa rolę szczególną. Przyjmując za Bursztą istnienie trzech etapów badawczych w pracach Augé (afrykańskiego, europejskiego i globalnego), można stwierdzić, że sygnuje ona początek etapu ostatniego, niezwykle owocnego w sukcesy „nawróconego na realia współczesności etnologa” (znakomite określenie autora polskiej przedmowy). O swoistym zwrocie w sposobie

¹ M. Augé: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności (fragmenty)*. Tłum. A. Dziadek. „Teksty Drugie” nr 4 (112), 2008, s. 127–140.

uprawiania antropologii można wnioskować z samych wypowiedzi Augé: „To nie antropologia, znudzona egzotycznymi obszarami, zwraca się w stronę horyzontów bardziej swojskich, gotowa wyzbyć się swojej ciągłości [...], lecz sam świat współczesny, z uwagi na coraz szybsze przemiany, przyciąga spojrzenie antropologów [...]”. *Nie-miejsca* bywają więc traktowane również jako przejście od badań szczegółowych do refleksji z zakresu antropologii kulturowej i filozoficznej.

Interdyscyplinarny charakter rozważań uwidacznia się szczególnie w swobodzie, płynności i wielorakości odwołań zarówno do zjawisk pochodzących z kultury masowej, jak i do urozmaiconych pod względem metodologicznym tekstów naukowych (socjologicznych, antropologicznych, filozoficznych...), a także literackich. Nie dziwi zatem, że *Nie-miejsca* ukazały się w serii „Pogranicza”. Tym natomiast, co może zaskakiwać, jest zestawienie wielości odniesień z niedużymi rozmiarami książki – to uświadamia, jak merytorycznie bogaty esej czytelnik dostaje do ręki.

Nie tylko merytorycznie bogaty, ale także kompozycyjnie przemyślany. Składa się on z trzech rozdziałów („*Bliskie*” i „*gdzie indziej*”, „*Miejsce antropologiczne*”, „*Od miejsc do nie-miejsc*”) oraz *Przedmowy i Epilogu*, które tworzą swoistą klamrę kompozycyjną i stanowią, poprzez losy podróżującego Pierre’a Duponta (współczesny Každy), egzemplifikację tez wygłoszonych w tekście głównym.

Najbardziej cenioną częścią rozważań jest koncepcja tytułowych nie-miejsc, zapewne także dlatego, iż świetnie wpisuje się w silnie eksploatowaną w ostatnich latach problematykę percepcji przestrzeni wobec zmian cywilizacyjnych. Taką też perspektywę badawczą przyjmuje autor, traktujący analizowany fenomen jako wytwór i przejaw kultury hipernowoczesnej, a więc kultury, dla której symbolem jest, opisywana szeroko w pierwszym rozdziale, figura trzech nadmiarów: czasu (przyspieszenie historii), przestrzeni (zmiana skali, przemieszczenie parametrów) oraz ego (indywidualizacja odniesień).

Dodatkowo, w charakterystyce, jakiej dokonuje Augé, budowanie opozycji również wydaje się być chwytem metodologicznym – nie sposób bowiem zrozumieć hipernowoczesności bez skonstrastowania z nowoczesnością, a nie-miejsca bez odniesienia do tego, czego negację stanowią. Tradycyjne pojęcie miejsca, którym przez lata posługiwali się etnologowie i socjologowie, zakłada silny związek z „[...] kulturą zlokalizowaną w czasie i przestrzeni” (s. 20), łączy się zatem z tworzeniem relacji, zanurzeniem w historyczność oraz poczuciem tożsamości: „Rodzić się znaczy rodzić się w pewnym miejscu, być przypisanym do pewnego miejsca zamieszkania. W tym sensie miejsce narodzin jest konstytutywne dla tożsamości jednostkowej” (s. 34).

Tak rozumianemu miejscu antropologicznemu zagraża (nigdy do końca skutecznie) ekspansja nie-miejsc – przestrzeni niczyjej, nierelacyjnej, niehistorycznej, nietożsamościowej (co najwyżej tymczasowo-tożsamościowej), odpowiadającej wymogom wzrostu przyspieszenia wszystkiego i zapotrzebowaniom człowieka hipernowoczesnego. Chodzi o lotniska, dworce, porty, stacje, sieci hotelowe, supermarkety, węzły komunikacyjne, środki transportu, autostrady..., czyli – niezależnie od ich lokalizacji – miejsca nadzwyczaj podobne do siebie, prawie nieodróżnialne, wytwarzające, poprzez zastosowanie odpowiednich norm, reguł, zasad, zawarte umowy (pokazanie dokumentu/dowodu) pewien typ ludzi – w tłumie anonimowych i samotnych.

Zaskakujący i zastanawiający jest sposób pisania Augé o bywalcu nie-miejsc. Z jednej strony używa zwrotów sugerujących nagrodę: „będzie wreszcie sam” (s. X), „Pasażer zdobywa anonimowość [...]” (s. 70) lub pisze wprost entuzjastycznie: „Być może jest jeszcze przepełniony wczorajszymi troskami, zajęty już tym, co nadejdzie jutro, ale jego terażniejsze otoczenie tymczasowo go od tego oddala. Wzięty w słodkie władanie [...], delektuje się przez chwilę bierną przyjemnością braku tożsamości i bardziej czynną radością odgrywania roli” (s. 70). Jednakże z drugiej strony, do przytoczonego fragmentu można podejść dość nieufnie, choćby przez niejednoznaczność użytych w nim pojęć. Wydaje się, że wizja nie-miejsc i ich użytkowników bywa, mimo wszystko, niekiedy dość niepokojąca. Jaka jest zatem samotność w przestrzeni niczyjej? Na kartach książki trudno o pewną odpowiedź. Taką ma dać dopiero postulowana przez autora, czasem dość patetycznie, „etnologia samotności” – nauka o oksymoronicznej (pozornie?) nazwie, odnosząca się do dość paradoksalnego i rozmytego przedmiotu:

Świat, w którym rodzimy się w klinice i umieramy w szpitalu, w którym mnożą się, w wydaniu ekskluzywnym lub nieludzkim, punkty tranzytowe i tymczasowe miejsca pobytu (sieci hoteli i squaty, kluby wakacyjne, obozy uchodźców, slumsy skazane na zniszczenie lub powolny rozkład), w którym rozwija się zwarta sieć środków transportu, także stanowiących przestrzenia zamieszkania, gdzie bywalec wielkich supermarketów, użytkownik automatów i kart kredytowych odnawia – poprzez „nieme” handlowe gesty – świat, którego przeznaczeniem jest samotna indywidualność, w drodze, w tymczasowości i efemeryczności, stanowi dla antropologa i innych badaczy pewien nowy przedmiot, którego nieokreślone wymiary należy określić [...] (s. 53).

Zatem ma tego dokonać antropologia hipernowoczesności, do której Augé napisał jedynie/aż wprowadzenie. Co więcej, podsuniecie czytelnikowi zaledwie szkicu tego projektu

osiąga dobry skutek, bo – jak słusznie zauważa Burszta – łatwość pobudzania do owocnej dyskusji jest niewątpliwą zaletą książki. I choćby dla niej warto zagłębić się w lekturę.